

Warszawska premiara najnowszego numeru Teologii Politycznej: My, Rzymianie - zobacz jak było!

Polska i Jason Bourne to figury antycznego Jazona, który po powrocie do rodzinnego miasta Jolkos dowiedział się, że może zostać królem. Tak samo Polska potrzebuje wielkiego celu, który będzie dla niej niczym Złote Runo

7 kwietnia 2016 r. w Centrum Prasowym Foksal odbyła się debata o najnowszym numerze „Teologii Politycznej”, poświęcona łacińskiej tożsamości Polaków. Wzięli w niej udział redaktorzy „Teologii Politycznej” dr Dariusz Karłowicz i prof. Marek A. Cichocki, a także zaproszeni goście: prof. Krzysztof Koehler i prof. Wawrzyniec Rymkiewicz.

Spotkanie otworzył Dariusz Karłowicz, który przywitał wszystkich obecnych, zaś jako pierwszy wypowiedział się na temat rocznika prof. Cichocki.

Objaśniając okoliczności powstania rocznika, redaktor „Teologii Politycznej” stwierdził, że u źródeł jego powstania tkwi przekonanie, według którego podział na wschód i zachód nie tłumaczy adekwatnie polskiego sposobu życia i prowadzi do jego zafałszowania. Następnie wyjaśnił, że tytuł „My, Rzymianie”, choć miał prowokować, to jednak

wywoływał obawy, że może zostać potraktowany jako anachronizm, na co w rozmowie z nim starał się zwrócić uwagę Jan Rokita, przekonując go, że współcześni Polacy patrzą na Europę przez pryzmat Berlina, a nie - Rzymu.

Odnosząc się do trudności związanych z brzmieniem tytułu, prof. Koehler stwierdził, że takie jego sformułowanie mogło prowadzić do problemów związanych z wyobrażeniami dotyczącymi polskich kompleksów i prób ich rekompensaty. Następnie zwrócił uwagę, że wśród osób zajmujących się badaniem literatury staropolskiej motyw południowości Polski jest znany i obecny. Polacy, którzy chcieli zdobyć dobre wykształcenie, podróżowali do Wenecji lub innych miast Italii. Najnowszy numer „Teologii Politycznej” przypomina tradycję, która w XVI i XVII wieku była żywym elementem kształtującym polską tożsamość – wtedy Niemcy, Rosja czy Francja nie były punktami odniesienia dla Polaków, którzy myśleli o sobie w kategoriach rzymskich. Wydaje się, że zmiana rozpoczęła się w oświeceniu. Wtedy właśnie Polacy zaczęli pozycjonować się względem zachodu oraz pojawiły się kompleksy związane z „zapóźnieniem cywilizacyjnym” i chęć „cywilizowania się” według wzorców zachodnich.

Prof. Rymkiewicz stwierdził, że najważniejszym dla niego osiągnięciem rocznika jest zmiana perspektywy, z której mówi się o Polsce. Nie obawia się on zarzutu antykwaryczności, znacznie gorszym zjawiskiem jest jego zdaniem płytka publicystyka, czego „Teologia Polityczna” się ustrzegła. Zmiana optyki jest tak istotna dlatego, że znajdujemy się obecnie w momencie przełomowym. Dobiegają końca spory o dziedzictwo PRL i proces integracji Polski z „Europą”. Dokonał się postęp cywilizacyjny, miejsce Polski na arenie europejskiej uległo zmianie. Coś się skończyło, coś się też zaczyna- być może XXI wiek. W

tej perspektywie należy myśleć o polskiej historii, losie i przeznaczeniu na przestrzeni stuleci – powinniśmy dowiedzieć się, kim jesteśmy, kim chcemy być i dokąd idziemy. Drugą osiągnięciem rocznika jest wypracowanie własnego języka – Polacy chętnie opowiadają swoje problemy w językach zachodu. Świadczy o tym wykorzystywanie takich kategorii jak np. „mieszczaństwo”, którego w Polsce nie było lub odgrywało rolę marginalną. „Krok wstecz” do tradycji I Rzeczypospolitej jest poszukiwaniem własnego języka dla własnej historii.

Odnosząc się do wypowiedzi prof. Rymkiewicza, dr Karłowicz zauważył, że niektórzy politycy chcą dokonać w Polsce modernizacji na skalę i w sposób, z którymi kojarzy się Petersburg – czyli chcą zniszczyć wszystko i zbudować na nowo, w ramach „jakiejs” syntezy wschodu i zachodu. Istotą polskiego problemu jest to, że tak jak Jason Bourne Polacy cierpią na amnezję, ale pozostały im różne odruchy, sugerujące utraconą tożsamość. W takim stanie znajdowała się Polska po roku 89' – była jak człowiek przebudzony z amnezji. Zaborcy przez 200 lat suflowali Polakom optykę „Parysko-Petersburską” (wpisującą nas w podział na zachód i wschód), która miała wyprzeć tradycję I Rzeczypospolitej. Według redaktora „Teologii Politycznej” typowym przykładem Polaków prowadzących taki dyskurs byli krakowscy Stańczycy. Polska i Jason Bourne to figury antycznego Jazona, który po powrocie do rodzinnego miasta Jolkos dowiedział się, że może zostać królem. Tak samo Polska potrzebuje wielkiego celu, który będzie dla niej niczym Złote Runo. Nie wystarczy sama świadomość pochodzenia, potrzebny jest akt woli, który zorganizuje Polaków niczym Jazon herosów na wyprawę. Wcześniej jednak Polska musi odnaleźć samą siebie, bo 200 lat niszczenia dziedzictwa to bardzo dużo.

Nawiązując do wypowiedzi przedmówcy, prof. Cichocki podniósł, że jego zdaniem to właśnie Rzym jest symbolem polskiego złotego runa. W związku z tym zapytał obecnych, czy rzeczywiście jest tak, jak głosi tytuł wstępu do najnowszego rocznika „Teologii Politycznej”, to znaczy czy „Polska będzie łacińska albo nie będzie jej wcale”.

Prof. Rymkiewicz zauważył, że opowieść o Polsce łacińskiej, Polsce Południa może przyjąć dwie różne postaci – baśni sielskiej o niezmiennym porządku, do którego zawsze można wrócić, lub patetyczno-apokaliptyczną. Pierwszy sposób działa np. we Francji, gdzie porządek geografii politycznej jest stały i zawsze pozwala czerpać swój byt z południa przeciwko germańskiej północy. Jednakże polskie doświadczenie jest inne i wiąże się ze zmianą geografii politycznej, która dokonała się zarówno w świadomości (poczynając od XVIII wieku), jak i fizycznie (przesunięcie Polski na zachód po II wojnie światowej). Polak może więc mieć poczucie niestałości i grozy, związane z tą deterytorializacją. Należy także zastanowić się, który Rzym mamy na myśli. Najnowszą jego mutacją jest wszakże uniwersalistyczne Imperium Amerykańskie. Profesor Rymkiewicz stwierdził ponadto, że ciemna strona polskich doświadczeń może się współcześnie przydać. Zaznaczył, że w sytuacji, w której możliwy jest upadek Europy i wykryształizowanie się nowego ładu wielobiegunowego, jesteśmy zmuszeni do myślenia o zachowaniu własnej tożsamości. W związku z tym projekt łaciński musi być wykładany katastroficznie.

Prof. Koelher zwrócił uwagę na problem sposobu, w jaki bada się doświadczenie I Rzeczypospolitej – może być ono ujmowane zarówno w płaszczyźnie politycznej, jak i poznawczej. Jako historyka interesuje go

wymiar poznawczy badań nad I Rzeczpospolitą, który może mieć przełożenie na współczesność. Misją historyka jest jednak przypomnienie pewnej tradycji, a jego cel jest głównie badawczy.

Odpowiadając profesorowi Koehlerowi, prof. Cichocki stwierdził, że „Teologię Polityczną” interesuje przeszłość z punktu widzenia teraźniejszości. Jedynym ratunkiem Polaków i całej Europy jest odnalezienie swojej przyszłości w przeszłości. Musimy podjąć wysiłek spojrzenia na siebie z perspektywy pewnej całości i przemyślenia na nowo. Zgodził się z prof. Rymkiewiczem, że Polacy stoją przed unikalną szansą „rozgoszczenia się” w nowej rzeczywistości, wolni od traumatycznych przeżyć swoich przodków. Mogą spokojnie zastanowić się nad swoją tożsamością, bez konieczności miotania się między Paryżem a Moskwą. Właściwym punktem odniesienia wydaje się Rzym republikański, a nie „ekstatyczne pójście w stepy”, o czym pisał Jarosław Marek Rymkiewicz, czy parcie w stronę oświeceniowego zachodu, od którego zwyczajnie się różnimy.

Dariusz Karłowicz rozpoczął swoją wypowiedź od postawienia pytania o to, dlaczego tak źle jest Polakom w formie narzuconej przez zachód i Rosję. Jego zdaniem Polskę próbuje się współcześnie wyjaśniać poprzez spór zapadników i słowianofili, co jest zupełnie absurdalne. W roczniku nie chodzi o powierzchowny powrót do rzymskiej tożsamości polskiej szlachty, ale o pewne fundamentalne dla polskiej polityczności odruchy, które trwają pomimo 200 lat zaborów. Aby odnaleźć właściwą dla siebie formę istnienia, należy sięgnąć do własnej historii.

Prof. Koehler zauważył, że przydałoby się rozszerzyć rocznik o rozważania dotyczące relacji polszczyzny z łaciną. Związki te nadal funkcjonują w polskim pojmowaniu obywatelskości, czy poczuciu przynależności do wspólnoty. Ta łączność z Rzymem republikańskim była jasna i silna w XVI i XVII wieku. Obecnie zadaniem jest odkopanie tego, co zostało przysypane przez historię.

Wracając do wcześniej podnoszonych problemów, prof. Rymkiewicz zauważył, że przedmiotem zainteresowania jest republika rzymska, nie zaś imperium. Rzym republikański jest zaś grecki. I Rzeczpospolita starała się stworzyć ustrój mieszany, poszukiwany przez Arystotelesa. Polska jest więc przechylona w kierunku Grecji i Bizancjum. Powoduje to pewne rozwidlenie, gdyż np. Francja to Rzym imperialny. Sam Rzym zmutował w uniwersalizm, który obecnie ma charakter technologiczny i wolnorynkowy. Jego korzenie pozostają rzymskie, pomimo odrzucenia łacińskości i republikanizmu. Prof. Rymkiewicz uważa, że kryzys współczesności wynika z aporii globalizacji. Dla niego droga polska jest rzymska, ale prowadzi do Grecji. Być może w przyszłości narody słowiańskie będą mogły pokusić się o formę istnienia, która nie będzie przykrywką dla imperializmu rosyjskiego, jak było w dotychczasowym słowianofilstwie. Narody słowiańskie mają mocny wspólny rdzeń, związany ze wspólnotą języka, i jest to tradycja, do której można odwoływać się tak jak do I Rzeczypospolitej. Projekt rzymski nie może wykluczać wschodu.

Odnosząc się do tej wypowiedzi, prof. Cichocki stwierdził, że post-łaciński uniwersalizm globalizacji jest drogą do zagłady i już dziś widać, że bliski jest bankructwu. Nim jednak otworzy się przestrzeń dla nowego słowianofilstwa, musi upaść moskiewski imperializm, ale

niepewne jest, czy jest to bliska perspektywa. Wobec tego pozostaje powrót do rzymskiego, republikańskiego sposobu myślenia. Rzym imperialny jest dla Polaków kompletnie niezrozumiały, co różni nad od Niemców i Rosjan. Ścieżka republikańska dystansuje się od imperializmu, ale w tym jest jej siła, gdyż chroni ją to od jego ekscesów i ekstremów.

Prof. Koehler przywołał w tym miejscu Stanisława Orzechowskiego jako przykład wpływów greckich w Rzeczypospolitej. Był to człowiek o rzymskiej tożsamości, pracujący nad otwarciem Kościoła Katolickiego na prawosławie. Współpraca między religiami była, po śmierci Zygmunta Augusta, układana przez Rusinów, którzy czuli się członkami wspólnoty i pracowali nad nią.

Dr Karłowicz stwierdził, że słowiańskość podzielona jest na tradycję republikańską i imperialną. Spotkanie możliwe jest tylko w świecie republikańskiej obywatelskości, gdyż w kontaktach ze światem zorganizowanym według zasad absolutyzmu staje się ono zawoalowaną ofertą podporządkowania.

Prof. Cichocki zamknął dyskusję między zaproszonymi gośćmi i przekazał głos publiczności.

W debacie, która się wywiązała, zabierano głos w sprawie aktualności podziału północ-południe w zmieniającym się świecie, kwestii określenia substratu osobowego podmiotu określania tożsamości (kim są ci „my?”), próby zrozumienia tożsamości polskiej przez analizę postaci Józefa Piłsudskiego, niesłuszności silnego akcentowania

greckości tradycji I Rzeczypospolitej, wpływu łaciny na język polski, problemu uszlachcenia chłopów (jego skali i znaczenia dla dzisiejszej tożsamości Polaków), a także możliwości porównywania ze sobą narodów tak różnych jak Polacy, Niemcy i Francuzi.

Jan Malesza

Nagranie dzięki uprzejmości Blogpress.pl

Teologia Polityczna - My Rzymianie (7.04.2016)



Galeria:

(fot. Jan Czerniecki)